Nro. 25.

GAZETA LWOWSKA

We Wtorek dnia 28. Marca 1815.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Monitor Paryzki pod d. 8. Marca zawiera o wyprawie Napoleona następuiący artykuł:

„Nie umieściliśmy do dnia dzisieyszego żadnych wiadomości o wylądowaniu Bonapartego na brzegach Prowancyi, ponieważ telegraficzne depesze, które o tém naypierwéy doniosły, nie udzieliły dokładnieyszych szczegółów. — Bonaparte opuścił Porto-Ferrajo d. 26. Lutego o godz. 9téy w nocy przy bardzo cichey pogodzie, która trwała do dnia 1. Marca. Wsiadł ón na pokład iednego brygu; za nim popłynęło ieszcze 4 innych okrętów, a wsiadło na nie 1000, naywięcéy 1100 żołnierzy, pomiędzy którémi iest naymnieysza część Francuzów; reszta składa się z Polaków, Korsykanów, Neapolitańczyków i ludzi z wyspy Elby. — Okręty te stanęły na kotwicy d. 1. Marca w zatoce odnogi Jouan pod Cannes; żołnierze wysiedli na ląd. Tegoż samego dnia ieczcze poszło 50 żołnierzy do miasta Cannes i nalegało na Burmistrza, aby się udał do odnogi Jouan dla odebrania rozkazów od tego, którego oni Jenerałem naczelnym nazywali. Ależ Burmistrz oparł się temu ze stałością i odebrał potém rozkaz przygotowania ieszcze na ten wieczor 3000 racyi. — Tegoż samego dnia pokazało się z téy wyprawy 15 żołnierzy pod Antibes, domagaiąc się, aby ich, iako zbiegów z wyspy Elby wpuszczono. Dowodzący tamże Jenerał Baron Corsin, Wojownik celuiący i zaszczytnemi ranami okryty, kazał owych żołnierzy natychmiast rozbroić. Wkrótce potém przybył ieden Officer, i wezwał do poddania się tę twierdzę w imieniu Bonapartego; poymano go i uwięziono. Nakoniec przybył ieszcze ieden Posłannik do Dowodcy, domagaiąc się wydania przytrzymanych 15tu żołnierzy, i zapraszaiąc go w imieniu Jenerała Drouot, aby udał się z Władzami cywilnemi do odnogi Juan; zamiast odpowiedzi, uwięziono także i tego Posłannika. — Dnia następuiącego, 2go Marca, ruszyli wysadzeni na ląd żołnierze w pochód ku Grasse, ale nie ciągnęli przez miasto, lecz udali się drogą ku Digne, gdzie d. 4. Marca koczować mieli. (Według pewnych doniesień doszedł był hufiec Bonapartego dnia 2go do Sernon w Departamencie Varu, dnia 3go przechodził przez Castellane i doszedł do Barreme w Departamencie Niższych Alpów, a dnia 4go przybył pod miasteczko Digne, leżące równie w tymże Departamencie.) — Jener. Morangier, dowodzący w Departamencie Varu zgromadził d. 2. Marca w Frejus osadę z Dragnignan i gwardye narodowe z przyległey okolicy. Wszystkie gościńce, na których wysadzeni na ląd żołnierze Bonapartego mogliby zostawać w związku z morzem, lub zwrócić się, są dobrze strzeżone i osadzone. — Depesza Marszałka Masseny donosi, że ón wysłał ku Aix korpus pod dowództwem Jener. Miollis, a to dla odcięcia tego gościńca, którym ciągnął hufiec Bonapartego. — Jenerał Marchand ma dostateczną siłę w Grenoble, z którą według okoliczności działać może. — Pierwsze doniesienia o tém zdarzeniu nadeszły d. 5. Marca po południu do Paryża, a Monsieur, Brat Króla, wyiechał ieszcze téyże saméy nocy do Lugdunu, gdzie musiał stanąć d. 7. Marca."

Hrabia Maison, Gubernator pierwszéy

.yi woyskowey, wydał d. 7. Marca w .żu następuiący rozkaz dzienny:

„Rząd udziela żołnierzóm pierwszéy .yi odezwę i urządzenie Królewskie z 6go b. m. (*Umieściliśmy ie w przeszłym* .) Niemasz pomiędzy nami nikogo, kto. . nie oburzył naywiększym gniewem na .adomość, że Napoleon Bonaparte .tykać znowu stopą swoią ziemię Fran. .ą w nadzie wzniecenia pomiędzy nami nie zgody, zapalenia woyny domowéy i wykonania mściwych planów swoich. — Niedosyćże na tém, iż szalona ambicya iego włóczyła nas po wszystkich krainach Europy, uzbroiła przeciw nam wszystkie Narody, wydarła nam Prowincye, zdobyte walecznością Francuzką wprzódy ieszcze, nim go znano w naszych szereregach, i otworzyła cudzoziemcóm bramy Królestwa, a nawet bramy samey stolicy? . . . Chce ón teraz Francuzów przeciw Francuzóm uzbroić zaburzyć, pokóy nasz wewnętrzy, zniszczyć wszelkie nadzieie nasze, i wydrzéć nam raz ieszcze wolność i ustawę konstytucyyną, które nam dał Ludwik Upragniony! . . . Nie Żołnierze! Nie ścierpiemy tego! Przysięga nasza i honor nasz ręczą nam święcie za to, i wszyscy, ieżeli tak bydź musi, za Króla i Oyczyznę zginiemy! Niech żyie Król.

Gubernator 1wszey dywizyi woyskowéy i Par Francyi:

(Podpis.) Hrabia Maison.

Jenerał Dessoles wydałtakoż wtymże samym duchu odezwę, (*która do przyszłego Numeru odkładamy*).

Woysko, które zbiera się pod sprawą Monsieur między Lugdunem i Chambery, wynosi według zapewnienia Gazet Paryzkich 80,000 ludzi.

Dostrzegacz Austryacki zawiéra następuiący artykuł:

„Według wiadomości z Medyolanu pod d. 10. Marca, odebrano tamże wiadomość, że Napoleon posunął się d. 7. Marca w pochodzie swoim aż do Grenoble, i że spotkał tam korpus woyska, który wyruszył był przeciw niemu z Chambery. Przeszedł tam na stronę Napoleona 7my pułk liniiowy Francuzki z Pułkownikiem swoim, wiadomym stronnikiem onegoż. Jenerałowie Marchand i Devilliers, którzy dowodzili dywizyą woyska Królewskiego, musieli cofnąć się z artyleryą swoią na gościniec ku Chambery idący. Bonaparte zaś udał się drogą ku Lugdunowi."

„Włościanie są wszędzie wiernymi Królowi. Żołnierze Bonapartego nie zbaczaią z gościńca pocztowego; gdyż włościanie przytrzymali i poymali zaraz wszystkich, którzy tylko z owego gościńca oddalić się poważyli."

Monitor Paryzki pod d. 11. Marca zawiera następuiący artykuł z Paryża pod dniem 10tym tegoż miesiąca: „Telegraficzna depesza z Lugdunu, datowana o w pół do 9téy godzinie zrana donosi, że Bonaparte nocował zapewnie wczoray, dnia 9go, w Bourgaing, i że przygotowano się na to, iż d. 10. wieczorem do Lugdunu mógł wkroczyć. — Żadna telegraficzna depesza i żaden list nie wspomina o tém, że miasto Grenoble otworzyło mu bramy."

Po wkroczeniu swoiém do Francyi, wydał Napoleon następuiące dwie odezwy do Woyska i Narodu Francuzkiego:

Do Woyska.

Żołnierze! Nie byliśmy zwyciężeni; dway mężowie, którzy opuścili szeregi nasze, opuścili nasze wawrzyny, swoią Oyczyznę i Monarchę, Dobroczyńcę swoiego. — Mogąż śmieć ci, którzy przez lat dwadzieścia pięć po całéy krążyli Europie dla podżegania przeciw nam nieprzyiaciół, którzy przeklinaiąc piękną naszą Francyę walczyli przeciw nam w szeregach wóysk obcych, — mogąż oni śmieć rozkazywać Orłóm naszym i wkładać na nie okowy, — oni, którzy ich widoku nigdy znieść nie mogli? Scierpiemyż to, aby oni oddziedziczali owoce pełnych sławy natężeń naszych; aby oni przywłaszczali sobie nasze zaszczyty, nasze dobra, i aby spotwarzali sławę naszą? — Jeżeliby ich panowanie trwać miało, tedyby wszystko, a nawet pamiątki owych dni nieśmiertelnych zginęły; z iakiémże to roziątrzeniem szpecą takowe, także usiłuią zatruć to, nad czém się świat cały zadziwia? Jeżeli są ieszcze obrońcy sławy naszéy, tedy ich znaleśdź można pomiędzy tymi samymi nieprzyiaciołmi, których pokonywaliśmy na polach bitew. — Żołnierze! Usłyszałem głos Wasz na wygnaniu moiém; przybyłem pomimo wszelkich przeszkód i wszelkich niebezpieczeństw. Jenerał Wasz, powołany wyborem Narodu i przez W.

wyniesiony, zdaie się Wam znowu bydź powróconym; przybywaycie i łączcie się z nim wspólnie! — Porywaycie te kolory, które Naród był wygnał, a które od lat dwudziestu pięciu wszystkim nieprzyiaciołóm Francyi za znak ziednoczenia się służyły. Przypniycie znowu ową troyfarbną kokardę; nosiliście ią w owych dniach wielkich. — Musimy zapomnieć, że byliśmy Panami Narodów, lecz nie powinniśmy ścierpieć tego, aby ktokolwiek bądź inny mieszał się w sprawy nasze. — Któż to śmieć może bydź Panem u nas? Któżby to miał moc do tego? Weźcie znowu te Orły, któreście mieli pod Ulmem i Austerlicem, pod Jeną, Eylau i Frydlandem, pod Tudelą, pod Eckmühl i Wagramem, pod Smoleńskiem i nad rzeką Moskwą, pod Lützen, Würschen i pod Montmirail! Sądzicież, iż ta, teraz tak dumna garstka Francuzów, znieść będzie mogła ich widok? Powrócą oni znowu tam, zkąd przybyli; tam to, ieżeli chcą, będą znowu panować, iak twierdzą, że przez lat dziewiętnaście panowali. — Wasze dobra, i dostoieństwa, dobra, dostoieństwa i sława dzieci Waszych, nie maią większych nieprzyiaciół nad tych Xiążąt, których nam Cudzoziemcy narzucili; są oni nieprzyiaciółmi sławy naszéy, ponieważ historya tylu dzieł bohaterskich, które uświetniły Naród Francuzki w walce przeciw iarzmu, iakie włożyć nań chciano, iest wyrokiem potępiaiącym onychże. — Weterani wóysk Sambry i Mozy, Renu, Włoch, Egiptu i Zachodu, są upokorzeni; zaszczytne ich rany są piętnem hańby naznaczowane; zwycięztwa ich byłyby zbrodnią, a ci Mężni staliby się zdraycami, gdyby, iak twierdzą Cudzoziemcy, znaydował się prawy Monarcha w pośrod wóysk obcych; dostoieństwa, nagrody i przychylność są tylko dla tych, którzy im przeciwko Oyczyznie i przeciw nam służyli. — Żołnierze! Przybywaycie, stawcie się pod chorągwiami Naczelnika Waszego; byt iego iest tylko w Waszym; prawa iego są tylko prawami Narodu i Waszemi. Sprawa, honor i sława iego, są tylko Waszą sprawą, Waszym honorem i Waszą sławą. — Zwycięztwo postępowa będzie krokiem szturmowym; Orzeł z narodowemi kolory lecieć będzie z wieży do wieży aż do Kościoła Maryi (*Notre Dame*); wtenczas to pokazywać będziecie z honorem blizny Wasze; wtenczas będziecie się mogli pochlubić dziełami Waszemi; będziecie Oswobodzicielami Oyczyzny! — Na starość, otoczeni i szanowani od Współobywateli Waszych, będziecie opowiadać wielkie dzieła Wasze; będziecie im mogli z dumą powiedzieć: „J ia należałem do tego wielkiego woyska, które po dwakroć w bramy Wiednia, w bramy Rzymu, Berlina, Madrytu i Moskwy wchodziło, i które uwolniło Paryż od zakały, iaką zdrada i obecność nieprzyiaciół stolicę tę splugawiły.“ — Cześć tym mężnym żołnierzóm, cześć sławie Oyczyzny; wieczna hańba zbrodniczym Francuzóm, iakiegokolwiek bądź stopnia i stanu, którzy przez lat dwadzieścia pięć z Cudzoziemcami dla tego walczyli, aby rozszarpać serce Oyczyzny.

Napoleon.

Z rozkazu Ceserza:

Wielki Marszałek, Major jeneralny wielkiego woyska:

Bertrand.

Do Narodu Francuzkiego.

Francuzi! Odszczepienie się Xięcia Castiglione (*Augereau*) wydało bez obrony Lugdun nieprzyiaciołom. Woysko, którego dowództwo iemu powierzyłem, przez liczbę swych batalionów, męztwo i patryotyzm żołnierzy, z których się składało, mogło było pobić stoiący przeciw niemu korpus Austryacki, i pociągnąć w tył lewego skrzydła woyska nieprzyiacielskiego, które zagrażało Paryżowi. — Zwycięztwa pod *Champaubert*, *Chateau Thierry*, *Vauchamp*, *Mormans*, *Montereau*, *Craonne*, *Rheims*, *Arcis sur Aube* i *St. Dizier*; powstanie walecznych włościan w *Lotaryngii*, *Szampanii*, *Alzacyi*, w *Franche Comte* i w *Burgundyi*, tudzież stanowisko, iakie zaiąłem w tyle woyska nieprzyiacielskiego, odciąwszy ie od magazynów, parków odwodowych, transportów i taborów iego, wprawiło ie było w rozpaczaiące położenie. Francuzi nie byli nigdy potężnieyszymi, a wybor nieprzyiacielskiego woyska zginąłby był bez ratunku; znalazłoby ono było grób swóy w owych rozległych okolicach, które tak nielitościwie zrobowało, gdy za iednym razem zdrada Xięcia Raguzy (*Marmont*) wydała stolice i zdeorganizowała woysko. — Nadspodziany postępek tych dwóch Jenerałów, którzy razem swoią Oyczyznę, Monarchę i Dobroczyńcę swoiego zdradzili, zmienił los woyny. ¡Nieprzyiaciel był w

tak nieszczęśliwém położeniu, iż ku końcowi zaszłéy pod Paryżem potyczki, znaydował się bez amunicyi z przyczyny odłączenia się od odwodowych parków swoich. W pośród tych nowych, wielkich okoliczności, rozdartém było me serce, ale umysł moy niezachwianym pozostoł; radziłem się tylko interessu Oyczyzny; wygnałem się na skałę. Życie moie było, i musiało Wam bydź ieszcze pożyteczném. Nie zezwoliłem, aby dzieliła los swoy ze mną wielka liczba Obywateli, którzy towarzyszyć mi chcieli. Poczytałem za pożyteczną obecność ich dla Francyi, i wziąłem tylko z sobą garstkę Mężnych z gwardyi moiéy. — Wybor Wasz wyniósł mię na tron; wszystko, co się bez Was stało, iest nieprawe. Francya ma od lat dwudziestu pięciu nowe interessa, nowe instytucye i nową sławę, które tylko przez Rząd narodowy i przez nową, w tych nowych okolicznościach urodzoną Dynastyę, zaręczone bydź mogą. — Xiążę, który usiłował wspierać się nadaremnie na przywileiach feudalnych, będzie mógł tylko zabezpieczyć małéy liczbie osób, będących nieprzyiaciołmi Narodu, honor i prawa, — prawa, które tenże Naród we wszystkich narodowych zgromadzeniach naszych odrzucił. Wewnętrzna spokoyność Wasza i poważenie Wasze za granicą, przepadłyby nazawsze. — Francuzi! Na moiém wygnaniu usłyszałem skargi i życzenia Wasze; żądacie nazad owego, obranego przez Was Rządu, który sam ieden tylko iest prawy; obwiniacie mię o długie drzymanie; zarzucacie mi, że wielkie sprawy Oyczyzny spokoyności méy poświęciłem. Przepłynąłem w pośród wszelkich niebezpieczeństw morza, wstępuię pomiędzy Was dla odebrania znowu praw moich, które są także i Waszymi prawami. — Wszystko, co poiedyńczy ludzie od czasu Paryzkiego pokoiu czynili, pisali i powiedzieli, zapomnę nazawsze; nie będzie to mieć naymnieyszego wpływu na pamiątkę ważnych, czynionych przez nich usług, gdyż bywaią zdarzenia, które są wyższe nad organizacyę ludzką. — Francuzi! Niemasz żadnego, choćby i iak małego Narodu, któryby nie miał i nie wykonał prawa w uniknieniu hańby bydź posłusznym Xiążęciu, którego mu zwycięzki nieprzyiaciel na chwilę narzucił. — Gdy Karol VII. wchodził znowu do Paryża i niestały tron Henryka VI. obalił, wyznał, że tron swoy męztwu swoich Walecznych, a nie Xięciu Rejentowi Angielskiemu iest winien. — Tak i ia zawsze chlubić się będę, że Wam iedynie i Walecznym woyska moiego wszystko winien iestem!

Napoleon.

Z rozkazu Cesarza:

Wielki Marszałek pałacu, Major jeneralny wielkiego woyska:

Bertrand.

Nayzwięzleyszą odpowiedzią (*pisze Dostrzegacz Austryacki*) na powyższe odezwy, ułożone przeciw zwyczaiowi Bonapartego w bardzo rozwodzistym i całkiem rewolucyynym stylu z roku 1793go, iest następuiąca odezwa, wydana przez Jenerało Porucznika Hrabiego Marchand, do żołnierzy 7méy dywizyi woyskowéy:

Żołnierze! Bonaparte wylądował na brzegu Waszym i wkracza wgłąb Francyi. Nie zapominaymy na to, że ón Nas od przysięgi naszéy uwolnił i żeśmy Królowi przysięgę wierności wykonali. — Pozostaniecie wiernymi honorowi i obowiązkowi Waszemu, a burza ta w krótce rozpędzoną będzie. Wtenczas to obaczymy piękną Oyczyznę naszą znowu potężną i szczęśliwą. Jeżeli zaś przeciwnie póydziecie za zwodniczym głosem zdradzieckiey porady, tedy zwalą się znowu na nas wszelkie nieszczęścia i wszelkie cierpienia. Obce woyska wtargną znowu do Francyi, zrabuią krewnych Waszych, spustoszą wsie Wasze, a nieprzyiaciele nasi podzielą naszą Oyczyznę. — Żołnierze! Znacie Waszych Dowodców; wiecie, że nie są zdolnymi prowadzić Was gdzie indziéy, iak tylko na drogę honoru. Dowodcy Wasi pokładaią w Was zupełne zaufanie; słuchaycie zawsze głosu naszego, a Oyczyzna nie stanie się iuż nigdy więcéy łupem nieprzyiaciela.

(Podpis) Jenerał Porucznik, Hrabia

Marchand.

Z powodu świąt nie można było wydadź więcey iak tylko pół arkusza Gazety.